

NAPIĘCIE CHINY-TAJWAN W CIENIU KORONAWIRUSA [KOMENTARZ]

W cieniu ogólnoświatowej walki z pandemią koronawirusa (SARS-CoV-2) toczy się właśnie w Azji wysoce niebezpieczna swoista "gra wojenna" dotycząca przyszłego wymiaru relacji Chińskiej Republiki Ludowej i Republiki Chińskiej na Tajwanie. Narzędziami w niej są zarówno samoloty bojowe, media społecznościowe jak i... pomoc medyczna względem innych państw świata.

Chiny i generalnie cała Azja były pierwszym rejonem, który od początku tego roku zmagają się (i nadal zmagają się) z rozprzestrzenianiem się koronawirusa SARS-CoV-2. Jednak, to właśnie tam niezależnie od kwestii epidemiologicznych, kontynuuje się normalne posunięcia w cały czas trwającym konflikcie politycznym. Chodzi o wzrost napięcia politycznego oraz wojskowego pomiędzy Chińską Republiką Ludową (ChRL) i Republiką Chińską na Tajwanie (uznaną przez Pekin za tzw. zbuntowaną prowincję), który jest obserwowany od początku 2020 r.

Przypomina to całemu światu, że nawet globalne zmagania z chorobą zakaźną, nie zatrzymują innych aspektów relacji politycznych i wojskowych. A istniejące przed koronawirusem pola konfliktów pomiędzy regionalnymi czy też globalnymi graczami pozostają niewzruszone. Co więcej, obecna sytuacja z wirusem SARS-CoV-2 (wywołującym chorobę COVID19) może wręcz **służyć do podjęcia pewnych działań** w przestrzeni propagandowej, dyplomatycznej czy też nawet wojskowej.

Kolejne pokazy siły w pobliżu Tajwanu

W tym tygodniu (z poniedziałku na wtorek), strona tajwańska poinformowała o kolejnych "bliskich" spotkaniach samolotów należących do sił powietrznych Tajwanu i ChRL. Tym razem, we wtorek maszyny należące do Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej (ChALW) miały przeprowadzać rzadko spotykane nocne ćwiczenia w pobliżu Tajwanu. Źródła, powołujące się na stronę tajwańską, wskazują, że były to wręcz pierwsze nocne ćwiczenia przeprowadzone tak blisko wyspy. Władze wojskowe w Tajpej poinformowały przy tym, że chińskie samoloty zbliżyły się do ich strefy identyfikacji obrony przeciwlotniczej w okolicy godziny 19.00. Zgodnie z przekazem tajwańskich sił powietrznych w celu przechwycenia zbliżających się maszyn z Chin kontynentalnych poderwane zostały własne samoloty wielozadaniowe F-16.

Czytaj też: [Strategia bezpieczeństwa ChRL w nowej erze](#)

Pekin zdecydował się o wysłaniu w rejon Tajwanu formacji samolotów złożonej z myśliwców Shenyang J-11 (dwusilnikowa konstrukcja bazująca na rosyjskim Su-27) oraz samolotu wczesnego ostrzegania i kontroli Shaanxi KJ-500 (chiński AWACS, osadzony na samolocie Y-9/An-12). Chińskie media podkreślają, odwołując się przy tym do ekspertów zbliżonych do Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, że jest to pokaz możliwości reagowania chińskiego lotnictwa w rejonie Tajwanu

niezależnie od pory dnia i warunków atmosferycznych. Oczywiście, strona tajwańska od razu zaznaczyła, że niezależnie od pory dnia lub nocy, jest w stanie przeciwdziałać możliwym zagrożeniom z powietrza.



Chiński J-11 przechwycony przez samolot US Navy, fot. U.S. Navy, domena publiczna, commons.wikimedia.org

Wydarzenia rozgrywające się na początku tego tygodnia należy łączyć ze wcześniejszymi ćwiczeniami powietrzno-morskimi, które odbywały się w lutym tego roku. Chociażby w pierwszych dniach lutego wokół Tajwanu poruszała się podobna formacja maszyn z Chin, z tym, że wówczas wraz z J-11 oraz KJ-500 operowały bombowce Xian H-6 (jednego z nich uwieczniły na odtajnionych zdjęciach siły powietrzne Tajwanu).

Czytaj też: [Chińskie samoloty powodem poderwania tajwańskich F-16](#)

Zakamuflowane ostrzeżenia z Pekinu

Co istotne, oficjalne czynniki w Chinach zachowują najczęściej daleko idące milczenie względem tego rodzaju wydarzeń w powietrzu, nie komentując ich szeroko (w przeciwieństwie np. do tajwańskiego ministerstwa obrony). Stosując jednocześnie zasadę przekazywania informacji przez ekspertów wojskowych, byłych dowódców, etc. Tym bardziej należy wychwycić słowa płk Zhang Chunhui (Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza, Dowództwo Wschodniego Teatru Operacyjnego - za oficjalnym "Global Times") z 10 lutego. Miał on stwierdzić, że „tajwańskie siły secesjonistyczne lekceważą

interesy narodowe, intensyfikując przy tym swój plan dążenia do „niepodległości”, idąc wbrew woli ludu”.

Czytaj też: [Chiny budują "strategiczne" siły powietrzne](#)

Jeszcze dalej idzie emerytowany kontradmirał chiński Luo Yuan, znany już z ostrych wypowiedzi względem Tajwanu. Obecnie nazwał tajwańskiego prezydenta i wiceprezydenta podżegaczami wojennymi, którzy powinni być wręcz ściągani jako przestępcy wojenni, albowiem... wykorzystują oni sprawę pandemii koronawirusa SARS-CoV-2 do kwestii „niepodległości” i pchają ku konfliktowi zbrojnemu.

Wydarzenia polityczne na Tajwanie idą niezgodnie z wolą władz w Pekinie

Aktywność chińskich sił powietrznych, dokonujących przelotów wokół Tajwanu, zwiększyła się po 2016 r. Są polityczno-wojskową reakcją na zwycięstwo w wyborach prezydenckich na Tajwanie pani Tsai Ing-wen (Demokratyczna Partia Progresywna). Obecnie uzyskała ona reelekcję i stąd być może ponawianie podobnych przedsięwzięć wojskowo-propagandowych strony chińskiej. Prezydent reprezentuje poglądy niepodległościowe na Tajwanie i podkreśla potrzebę drastycznego zwiększenia potencjału obronnego wyspy.

Czytaj też: [Tajwan: armii brakuje rezerw. Powodem "profesjonalizacja" \[KOMENTARZ\]](#)

Szacuje się, że w okresie jej pierwszej prezydentury doszło do ponad dziesięciu podobnych powietrznych spotkań sił obu podmiotów, jak te z początku tygodnia. To liczba przekraczająca ilość podobnych działań Pekinu we wcześniejszych latach, kiedy władze Tajwanu reprezentowały bardziej ugodowy kierunek względem relacji z Chinami.



Prezydent Tajwanu z przedstawicielami amerykańskiego Senatu 2016 r., fot. commons.wikimedia.org, licencja CC BY 2.0

Co więcej, główna opozycyjna siła polityczna względem Demokratycznej Partii Progresywnej, a więc tajwański Kuomintang, może obecnie odejść od tzw. „konsensusu z 1992 r.” względem stosunków z Pekinem. Wspomniany konsensus zakłada, w dużym uproszczeniu, niejako ciche uznanie, że mamy do czynienia z jednymi wielkimi Chinami w kontekście ChRL i Republiki Chińskiej na Tajwanie.

Tym samym, Pekin utraciłby nadzieję na możliwość wygrania Kuomintangu i poprawę relacji bilateralnych. Szczególnie, że 7 marca szefem partii Kuomintang stał się Johnny Chiang, reprezentujący skrzydło krytykujące wymiar dotychczasowego formatu relacji tajwańsko-chińskich. Dezaprobata ze strony Pekinu miała być widoczna w braku kurtuazyjnych gratulacji dla nowego lidera Kuomintangu, co działo się w przypadku części jego poprzedników.

Koronawirus i nowe/stare obszary rywalizacji

Chiny i Tajwan, w obecnej sytuacji międzynarodowej, odwołują się do działań nie tylko w przestrzeni deklaracji politycznych oraz wojskowych pokazów siły lub ogłaszania kolejnych zakupów lub modernizacji wyposażenia wojskowego.

Czytaj też: [Tajwan buduje przeciwpancerną tarczę](#)

Przykładowo, wokół pandemii koronawirusa Tajpej skarży się na postawę Pekinu względem możliwości wejścia strony tajwańskiej do Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), gdzie nawet nie ma statusu obserwatora. A chodzi o strukturę de facto kluczową w przypadku potrzeby globalnej koordynacji działań względem pandemii SARS-CoV-2. Jedynym, akceptowalnym ruchem WHO względem Tajwanu

okazało się uczestnictwo ekspertów z wyspy w telekonferencji poświęconej SARS-CoV-w/COVID19. W tym kontekście, Stany Zjednoczone dość ostro krytykują na arenie ONZ nieugiętą postawę Chin względem tajwańskiego uczestnictwa w WHO (obserwator/członek).



Tajwańscy żołnierze dezynfekują ulice, fot. Military News Agency Zhou Lihang - mna.gpwb.gov.tw/post.php?id=8&message=98075, Attribution, commons.wikimedia.org

W ogóle, zarówno Pekin, jak i Tajpej, starają się jak najlepiej wykorzystać sytuację pandemiczną w zakresie budowania swych relacji międzynarodowych. Władze chińskie obecnie bardzo szeroko oferują pomoc w zwalczaniu skutków SARS-CoV-2/COVID19 w różnych częściach świata, na czele z Europą. Przesyłają środki do ochrony osobistej, testy na koronawirusa, etc. do Włoch, ale też oferując swoje możliwości produkcyjne w tym zakresie dla Czech czy też Polski.

Czytaj też: [Chińska obecność w Europie Środkowo-Wschodniej i wnioski dla Polski \[ANALIZA\]](#)

Jednocześnie, Tajpej ma za to zamiar przekazać Amerykanom do 100 tys. maseczek tygodniowo, jeśli Waszyngton rozpocznie dostarczanie niezbędnych ku temu materiałów. Tajwańczycy podkreślają przy tym dążenie do wspierania innych państw w ich zmaganiach z epidemią, bazując na własnych doświadczeniach oraz wiedzy. Należy podkreślić, że strona tajwańska ma do zaoferowania dziś niezmiernie dużo, gdyż szacuje się, iż tamtejsi badacze, jako jedni z pierwszych zauważyli problem SARS-CoV-2 jeszcze w grudniu 2019 r. (tajwańskie CDC podjęło już pod koniec roku działania). Czyli wtedy, gdy Pekin nie podejmował żadnych drastycznych działań wobec zagrożenia z Wuhan.

Tajwan walczy z "chińską dezinformacją" o SARS-CoV-2

Jednakże, chyba najbardziej czytelnym wsparciem dla Stanów Zjednoczonych jest otwarta krytyka propagandowych przekazów Pekinu, w ramach których od pewnego czasu buduje się narrację o

amerykańskiej odpowiedzialności za SARS-CoV-2. Minister spraw zagranicznych Tajwanu, Joseph Wu, miał zauważyć, że Chiny starają się oskarżeniami wysuwanymi wobec Amerykanów zakryć własne problemy. Szczególnie, jeśli chodzi o ukrycie problemów z reputacją w skali świata. W pierwszej kolejności w kontekście efektywności reagowania na rozwój epidemii z Wuhan, która następnie przerodziła się w światową pandemię. Co więcej, jego zdaniem budowanie nastrojów antyamerykańskich ma umożliwić narzędziowe wykorzystanie walki z pandemią do stworzenia narracji o nadchodzącym teraz ratunku ze strony Chin dla całego świata.



Mierzenie temperatury przechodniom w Pekinie, fot. By Pau Colominas praca własna, licencja CC BY-SA 4.0, commons.wikimedia.org

Tajwan dysponuje, także wysoce interesującą, bazą informacji w zakresie działań dezinformacyjnych podejmowanych, najprawdopodobniej przez stronę chińską, względem mediów społecznościowych w oparciu o sprawę koronawirusa SARS-CoV-2. Na samym tylko Facebooku zamkniętych miało zostać 60 kont rozprzestrzeniających fałszywe informacje dotyczące sytuacji w obrębie ochrony zdrowia na Tajwanie, w dobie zagrożenia epidemiologicznego.

Czytaj też: [Pompeo protestuje przeciwko chińskiej dezinformacji w sprawie koronawirusa](#)

Ich twórcy dążyli do szerzenia paniki, podkopywali politykę informacyjną władz, a nawet starali się przez nie dystrybuować wśród społeczeństwa podrobione dokumenty tajwańskich władz. Facebook otrzymał przy tym bezpośrednio dowody na groźną aktywność zamkniętych kont ze strony tajwańskiej Narodowej Komisji Komunikacji. Monitorującej na co dzień nie tylko kwestię dezinformacji na

Facebooku, ale również na innych platformach mediów społecznościowych.

Konkluzja

Trzeba pamiętać, że Chiny i Tajwan od lat prześcigają się w działaniach humanitarnych, które stanowią element rywalizacji o poparcie dla ich polityki. Obecna sytuacja związana z pandemią SARS-CoV-2/COVID19 stwarza okazję do kolejnych prób w tym zakresie. Szczególnie, że zarówno Pekin, jak i Tajpej oferują sprawdzone oraz ich zdaniem efektywne sposoby radzenia sobie z zagrożeniem epidemiologicznym.

Czytaj też: [Kanadyjski wywiad: epidemia to dla wrogich krajów okazja do dezinformacji](#)

Nie można jednak zapominać, że Pekin dzierży jeszcze narzędzie presji militarnej. Mogące oddziaływać zarówno na sam Tajwan, ale również stanowić element rozgrywek ze Stanami Zjednoczonymi. Nie zapominając o potrzebach wewnętrznych działań informacyjnych, zwróconych w kierunku społeczeństwa, które jako pierwsze na świecie doświadczyło epidemii. Tym niemniej, sytuacja na linii Pekin-Tajpej powinna nam dobitnie przypominać, że nawet trwająca pandemia nie kończy potrzeby ścisłej obserwacji innych wydarzeń politycznych oraz wojskowych na świecie. Co więcej, w obecnych niestabilnych warunkach mogą one nader szybko eskalować ku jakiejś konfrontacji.

Czytaj też: [Wsparcie finansowe Chin dla Syrii](#)